

Prenumerata „Kur. War.“ wynosi: w Warszawie rocznie rs. 4 kop. 80, półrocznie rs. 2 kop. 40, kwartalnie rs. 1 kop. 20, miesięcznie kop. 40; za odosłanie do domu dopłaca się k. 5 na miesiąc. Numer pojedynczy w Kantorze Redakcji kop. 5.

Redakcja otwarta od 11-tej z rana do 2 po południu.

KURJER WARSZAWSKI.

ROK PIĘCZDZIESIĄTY PIERWSZY.

Na prowincji w Cesarstwie wynosi rocznie rs. 8 (w tem mieści się już opłata pocztowa za przesyłkę kop. 96, oraz za opakowanie i Ekspedycję Rsr. 2 kop. 24).

Prenumerata przyjmuje się rocznie, półrocznie i kwartalnie

Rekopisma nadsyłane do Redakcji nie zwracają się

Dziś: Ś-go Leonarda Wyznawcy.
Wtorek: ŚS. Wilibalda B. W. Engelber.
Środa: Ś-go Gotfryda B. W.
Czwartek: Ś-go Teodora M.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 5.
Zachód „ „ 4 „ 21.

Długość dnia godzin 9 minut 16.
Ubyło „ „ 7 „ 27.

Piątek: Ś-go Andrzeja z Awelinu.
Sobota: Ś-go Marcina B. W.
Niedz. Ś. Marcina P. Opieki N. M. P.
Poniedz: Ś-go Dydaka Wyznawcy.

Adres Redakcji „Kurjera Warsz.“: PLAC TEATRALNY, Nr 5, dom W. L. ZABŁOCKIEJ.

— Wczoraj w kościele Opieki Ś-go Józefa, odbyło się uroczyste dopołudniowe Nabożeństwo z wystawieniem N. Sakramentu, kazaniem i processją ku uczczeniu Najświętszego Serca Pana Jezusa.

— W czasie Wotywy w kaplicy literackiej kościoła katedralnego, wykonano mszę Hesera, na Offertorium solo bas J. Krogulskiego, a na zakończenie Hymn do Najświętszej Panny, Łodwigowskiego.

— W kościele Ś-go Marcina wykonano w czasie Summy mszę Hesera, na Offertorium duet (sopran i bas) I. Chwaliboga, na Benedictus modlitwę, (solo-sopran) Rubiniego.

Goniec Urzędowy zamieszcza następujący telegram: *Lwów 20 października.* Dnia 19 z rana przybył z Kaukazu na południowy brzeg Krymu Jego Cesarska Wysokość Namiestnik Kaukazu z Najdostojniejszą Rodziną i stanął w pałacu Oriandzkim.

Magistrat Miasta Warszawy. — Wskutku obwieśzczenia z d. 23 Lipca (4 Sierpnia) r. b. zawiadamiającego, że wyposażenie procentem od summy rs. 3750 przez Warszawską Gminę Izraelitów złożonej, celem uczczenia pamiątki obchodu jubileuszowego 50 letniej służby w stopniach oficerskich ś. p. Księcia Warszawskiego Hr. Paskiewicza-Erywańskiego Jenerał-Feldmarszałka Namiestnika Królestwa, dla jednej z pannie niezamężnego stanu, z pozostawieniem pierwszeństwa córkom wojskowych, przyznane będzie w roku bieżącym kandydatce wyznania mojżeszowego, zgłosiło się 5 kandydatek tegoż wyznania. Magistrat po rozpatrzeniu kwalifikacji tych kandydatek na posiedzeniu swem z dnia 29 Września (11 Października) r. b. odbytem w komplecie i w obec Członków Zarządu Gminy Izraelitów, przyznał, a na posiedzeniu swem powtórnem d. 5/17 Października t. r. ogłosił przyznane wyposażenie pannie Surze Ryfke Krykus córce b. Oficyalisty b. Administracji rozdziału i Sprzedaży podrobów koszernych, lat 21 liczącej, tutejszej stałej mieszkanki, która stan ubóstwa i moralne prowadzenie się udowodniła. Oczem Magistrat czyniąc zażycie § 11. Instrukcji w tym względzie przepisanej, podaje do powszechnej wiadomości, p. o. prezydenta Jenerałnego Sztabu-Jenerał-Lejtenant, Witkowskiego, za Naczelnika kancelaryi, M. Pronaszko.

— B — Z pomiędzy wielu drobnych sprężynek komicznych, któremi fabrykanci efektów scenicznych posługują się w farsach i w ogóle w utworach więcej jak wątpliwej wartości, ułomności fizyczne, jak np. głuchota, jękanie i t. p., mocno się już zużyły, — i przy dzisiejszych wymaganiach sztuki, — chyba tylko epizodycznie, w rodzaju przyprawy dla drugopla nowych postaci, — na scenie występować mogą. Moda tego rodzaju danych komicznych już przeszła, — i dziwi się temu niepodobna. Użycie czynników tak dogodnych, z samej natury rzeczy nastrojących tysiące kombinacji scenicznych, — nie potrzebowało wydatku ani trochy talentu, i przedstawiało kopa nię w której byle tylko zręczne ręce obficie czerpać mogły — iczerpały też aż do znużenia.

Głuchota jako coś obrotowa akcji scenicznej, pojawiła się w sobotę, niby rodzaj anachronizmu, w nowej farsie p. t. „Dwóch głuchych“ przedstawionej poraz pierwszy w Teatrze Rozmaitości. A jednak publiczność głośnym i szczerym śmiechem świadczyła, iż bawi się wymiennie. Dowodzi to wprawdzie, że są rzeczy wiecznie śmieszne, — ale wyprowadzać ztąd wniosek o wartości sztuki, byłoby rzeczczą nieco ryzykowną. Śmiano się z Żółkowskiego, śmiano się z Damsego, — o sens w sztuce nie wiele się troszcząc. Jest głuchy do którego co innego w ucho krzyczą, — co innego mówią zwykłym głosem. Jest drugi udany głuchy: obaj prowadzą z sobą rozmowę, jak mówią francuzi *de coq à l'âne*, — o reszcie mniejsza.

Resztę streszczyć można w kilku słowach. Stary poczciwy filister, przypadkiem ogłuchły, — ma przy sobie córkę, którą kocha na swój sposób, odrzucając najlepsze partje, a szukając „wymarzonego zięcia“. Ślepy traf, przyjąwszy na siebie postać królika, sprowadza do domu głuchego, — młodego człowieka, który uganiając się zapalczywie za niewinnym zwierzątkiem, opamiętany szlachetnym nemrodowskim szalem, wpada na grunta filistra, niszczy płoty, rozbija inspekta, aż nareszcie ujęty przez strażnika leśnego, przyprawiony jest przed oblicze pana domu. Młodzieniec widząc się zagrożonym procesem i kozą, wpada na myśl

(nie wiemy dobrze dla czego) udawania głuchoty i temu wybiegowi, zawdzięcza nie tylko łaskawe przyjęcie gospodarza, ale zaproszenie na obiad, i w dodatku... ofiarowanie ręki córki. Tak jest, dla starego filistra, ideałem zięcia jest człowiek głuchy. Jestto dość zręcznie pochwycony rys egoizmu starości. Ojciec lękał się perspektywy zięcia dobrze słyszącego. Młodzi rozmawialiby przycichłym głosem, wyłączając go zupełnie ze zwykłej codziennej wymiany myśli. Wolał więc pieścić w wyobraźni obraz domowego szczęścia w którym by córka trzymając w każdej ręce po jednej trąbce akustycznej, odbywała ze świeżymi usteczkami peregrynacje od ucha mężowskiego do ucha ojcowskiego. Co za szczytna miłość! — Ideał szczęścia jest już bliskim urzeczywistnieniem; młodzieniec udał się nawet do pokoju przyszłego teścia w celu zmienienia toalety, — gdy nagle przyjeżdża słynny lekarz, i w ciągu kilku minut leczy głuchego z jego ułomności. Następuje zmiana frontu: drugi rys egoizmu. Wyleczony filister nie chce słyszeć o zięciu głuchym, pragnie się go pozbyć zaraz przy obiedzie, traktuje go brutalnie, pozwalając sobie tej samej przyjemności, której względem niego własny lokaj sobie pozwalał, — to jest darząc go najnieparlamentarniejszymi epitetami, — wymawianymi zwykłym głosem, w czem mniemamy głuchy, nieświadomy jego wyleczenia, nic mu dłużnym nie zostaje. Jestto najlepsza scena z całej farsy, która kończy się wykryciem wybiegu młodego człowieka i naturalnie... małżeństwem.

Akcja, jeśli o niej w takiej drabnostce mówić się godzi, nie jest jak należy stopniowaną. W całej robocie znać pewną chwiejność i lekliwość wpadnięcia w zbyt zużyte efekta. To też w pierwszych scenach żywił komiczny wypływający z zestawienia głuchoty rzeczywistej z udaną, nie jest należyście wyeksploatowany. Istotne życie zaczyna się dopiero od chwili, w której *deus ex machina* w postaci „elektro-główno-akustyki“ obdarzył bohatera normalnymi filistrowskimi uszami. Od tej sceny ożywia się gra artystów, wywołując w widzach śmiech homeryczny. Żółkowski wybornie pochwylił odcienia przedzielające zupełną głuchotę od doskonałego używania organu słuchowego. Rozczarowanie zrodzone przekonaniem o niewdzięczności lokaja Bonifacego, oddane było znakomicie w całej fizjonomji, w najmniejszym poruszeniu artysty. Sądźmy jednak, że w pierwszych scenach w rozmowie z pseudo-głuchym, większe podniesienie głosu jest koniecznym, — inaczej ginie cała intencja autora. Pan Damse w postaci Bonifacego zyskał jedną więcej dobrą rolę w swym repertoarze. Istotne zdolności komiczne tego artysty, poparte skromną a sumienną i inteligentną pracą, czynią go coraz dla sceny naszej pożyteczniejszym. Pan Szymanowski, dla którego role podobne do sobotniej nie są już nowością, byłby może więcej wlał werwy w postać udanego głuchego, — gdyby go pamięć nie zawodziła. W ogóle na naszej scenie zbyt często sprawdza się teraz ta maksyma sceniczna: że pierwsze przedstawienie jest ostatnią próbą.

— Q — Takeśmy przywykli spotykać na wszystkich koncertach Moniuszki tłumnie zgromadzoną publiczność, żeśmy wyjść nie mogli wczoraj z podziwiania, ujrawszy wcale mierną ilość zebranych słuchaczy na koncercie jego w salach ređutowych. Coby to oznaczać miało, nawet domyśleć się nie możemy. Bo przecie publiczność wie dobrze i jest z doświadczenia przekonana, że na każdym koncercie jego usłyszysz rzeczy godne słyszenia. Zresztą oprócz przyjemności i korzyści, jakie się z nich odnosi, trzeba wzięść na uwagę obowiązek moralny na publiczności ciężący, podtrzymywania kompozytora własnego, któremu pod względem twórczości nie mamy równego i który niezaprzeczenie chlubi naszę stanowi. Czyżby brak nazwiska cudzoziemskiego tak wielkim było grzechem? A zresztą może *siedemdziesiąt drugie* przedstawienie „Piękną Heleny“, odciągnęło wczoraj naszych melomanów. Jakkolwiekby symptom ten nie mniej jest dziwnym jak smutnym. Oby wszakże był tylko przypadkowym i przemijającym!

Tem bardziej zaś żałować wypada tych, co na wczoraj

rajszy koncert pofatygować się nie raczyli, że usłyszeli by rzeczy dziwnie piękne, których gdzie indziej nie usłyszają wcale.

Oprócz trzech ustępów, cały program był wypełniony wyjątkami z opery Moniuszki p. t. „Straszny dwór“.

Ci co wczoraj na koncercie nie byli, mogą się przekonać o piękności śpiewów solowych w tej opacie z szesnastu ustępów główniejszych w druku się znajdujących (nakład Gebethnera i Wolffa). Ale z tego jeszcze mieć nie będą pojęcia ani o odcieniach orkiestrowych, ani o prześlicznych chórach i śpiewach zbiorowych, stanowiących główny wdzięk tej opery.

Wszystkie osoby udział w koncercie biorące wybornie się z zadania swego wywiązały.

Pani Dowiakowska zaśpiewała romans z „Paryi“ i aryettę z nowej opery Moniuszki p. t. „Bata.“ Ta ostatnia zawiera w sobie niemałe w wykonaniu trudności, które jednak przy mechaizmie p. Dowiakowskiej wydały się łatwymi. Wykonanie tych śpiewów, jakkolwiek bardzo dobre, zyskałoby niemało, gdyby p. Dowiakowska zechciała w nich, choć przynajmniej w recitativach, mniej używać owej nieuchronnej sztucznej wibracji, tak każącej naturalność i prawdę, a o co ją już od lat tylu napróżno błagamy.

Panny: Wojakowska i Szlesinger, zaśpiewały bardzo wdzięcznie duet Hanny i Jadwigi „Z pod igielek kwiaty rosną.“ Głos altowy panny Szlesinger, jakkolwiek nie wielkiej siły, bardzo jest sympatyczny i mógłby na scenie naszej być bardzo przydatnym.

Pan Köhler zelektryzował słuchaczy wybornym wykonaniem arji Miecznika „Kto z mych dziewczek.“ Ależ bo to i wdzięczna arja! Gdyby ją choćby na Madagaskarze w narzeczu miejscowem wykonano, toby i wtady łatwo poznać było, że jest... Europejską. Musiał też ją na powszechne żądanie powtórzyć.

Z wielkiem przejęciem się i życiem pan Cieślewski wykonał pieśń Zbigniewa „By wasze pić zdrowie“ i pieśń Stefana przy kurantach zegarowych. Za tę ostatnią był zapalczywie wywoływany.

Pan Prochazka nie mniej też dobrze swój śpiew wykonał.

Alé największy urok wywierały chóry. W chórze „Niema niewiast w naszej chacie“ tenory wybornie się popisały. Chór podczas lania wosku zawiera w sobie tyle drobniągów artystycznych, że się go nasłuchać nie można.

A co to za szczęśliwy pomysł ułożenia mazura na chór i jaki to efekt ogromny wywiera!

Zakończono koncert „Polonezem koncertowym“ Moniuszki, któryśmy już raz publicznie wykonany słyszeli.

Ze publiczność była z koncertu całego zadowolona, najlepszym na to służyć może dowodem to, że wbrew przyjętemu u nas zwyczajowi, nie wychodzono przed skończeniem, ale aż do ostatniej nutki wszyscy cierpliwie dosiedzieli.

— Q — Jedna z zabaw zimowych warszawskich, już się rozpoczęła.

W salonie obywatelskiej resursy, wczoraj odbył się pierwszy koncert orkiestry uorganizowanej i dyrygowanej przez pp. Lewandowskiego i Kuhnego.

Program tej zabawy muzycznej, obfitował w nowości i w kilka utworów muzyki rzeczywiste estetycznej.

Na początek, trzydziestu sześciu artystów pomiędzy którymi znajdowali się: Pistor arlista, Szulc skrzypek i Tomaszewski flecista, wykonało pod wodzą p. Lewandowskiego, jednego z czarownych polonezów Chopina.

Uwertura z operatki *Indigo*: czyli czterdziestu rozbójników, utworu Straussa, zeszcpeciła nieco, wstęp do drugiej części koncertu. Jestto bowiem muzyka bez myśli i dowcipu. Straussowi, widocznie niedały zasnąć laury złote Offenbacha i popełnił operetkę, której... przyjemność wygwizdania, Wiedeń odstąpił Berlinowi.

W ostatnim numerze *Signale*, czasopisma muzycznego wydawanego w Lipsku, czytamy następujące oce-

ng Indigo i Operetka Straussa przedstawiona w tych dniach w teatrze Krolla, wzbudziła... tylko niesmak ogólny. Strauss zapragnął być *większym* niż jest i stał się śmiesznym.

Pan Lewandowski zaprodukował trzy swoje nowe kompozycje *Elegantkę* polkę, *Stokrotkę*, także polkę i energicznego obertasa p. t. *Zawierucha*. Melodje te, były bardzo hucznie oklaskiwane.

Prześliczną ozdobę ostatniej części koncertu stanowiła pieśń Gounoda p. t. „Na wiosnę“. Melodję tę uroczą w precystocie swojej, wyinstrumentował p. Kuhne i istotnie wyciapał na swojej trąbce z akompaniamentem arfy, dominującym ponad całą orkiestrą. W Wiedniu, ten utwór Gounoda w bieżącym roku, czarował zwolenników lekkiej muzyki, egzekwowały go tam, orkiestra Edwarda Straussa i orkiestra pułku króla Wirtembergskiego, która w r. 1867 podczas wystawy w Paryżu, zdobyła sobie premjum na konkursie urządzonym dla wszystkich europejskich kapeli wojskowych.

Słuchaczy w sali resursowej, zebrało się wczoraj do tysiąca. Było to towarzystwo ugrupowane z ludzi pracy z tych, którzy po sześciu dniach pracy, słusznie mają prawo w dniu siódmym, przez kilka godzin rozzerwać się muzyką popularną. Koncerta orkiestry warszawskiej odbywać się będą w każdą niedzielę i święto, miesięcy zimowych i przedwiosennych.

— Q — Richelieu, ów Richelieu, którego trafnie nazywano najmłodszym z urwisów Rejencji, znalazł wczoraj w komedji p. n. „Panna de Belle Isle“ nowego przedstawiciela w panu Bendzie, występującym po raz szósty na scenie Teatru Rozmaitości.

Ze p. Benda jest zdolnym i doświadczonym artystą, o tem mieliśmy sposobność przekonać się ze starannego opracowania szczegółów roli i z kilku scen z prawdą i poczuciem odegranych.

W pojęciu charakteru artysta mniej był szczęśliwym. Nie widzieliśmy w nim przebiegłego dworaka, dystygowanego nicponia, lekkomyślnego rozpustnika, a przedewszystkiem nie widzieliśmy w nim Francuza.

Richelieu pana Bendy wyglądał raczej na zacnego członka prowincjonalnej municypalności, nadętego ważnością swego powołania.

Improwizowany przez siebie samego bohater z pod Fontenoi, nie posiadał w drażliwych zwłaszcza wypadkach angielskiego chłodu, którym p. Benda obficie grę swoją nacechował.

Widocznie ten rodzaj ról nie jest odpowiednim dla tego artysty.

Wypowiadamy te uwagi powodowani jedynie bezstronnością, i życzliwością ponieważ uznajemy rzeczywisty talent p. Bendy, i pragniemy aby on ukazywał się nam zawsze w jak najlepszym świetle.

Wiadomości miejscowe.

— W ciągu ubiegłych dwóch nocy byliśmy świadkami dwóch znacznych pożarów.

Pierwszy z nich wynikł w nocy z soboty na niedzielę o godzinie 11, przy ulicy Pawiej, w domu drewnianym Nr. 47 pod samymi okopami w zabudowaniu, w którym przygotowywano lampki łożowe. Ogień zniszczył to zabudowanie w zupełności, poczem przeniósł się na sąsiednie budynki: mianowicie na stajnię i dwa dworki mieszkalne: jeden w posesji Nr. 47 a drugi w posesji Nr. 45. Zabudowania te ocalał ratunek czterech warszawskich oddziałów straży ogniowej. Przy ratunku część palącego się sufitu, zwała się na głowę dowódcy z części straży kapitana Skowrońskiego i feldfebla tejże części Rutkowskiego. Kaski jednak osłabiły uderzenie i niedopuszcili niebezpiecznych następstw.

Drugi pożar daleko większy od poprzedniego wybuchnął dzisiejszej nocy wkrótce po godzinie 11 za Pragę, w stronie Pelcowizny. Ogromne kłęby dymu i słupy płomieni wznoszące się w powietrze świadczyły o wielkości pożaru; ponieważ jednak widocznie było że ogień wszczął się daleko po za miastem, nie cała zatem straż ogniowa wyruszyła na miejsce, ale dwie jej tylko części 2 i 5 (prazka i ratuszowa) pod dowództwem naczelnika straży, pułkownika Majewskiego.

Pożar wybuchnął mianowicie w kolonii Różopola, wsi Aleksandrowo należącej do dóbr Białołęki, na czwartej wiorście po za rogatkami petersburskimi, a więc blisko o milę od środka Warszawy. Przybyła straż zastała w płomieniach całą już kolonję, z wyjątkiem czterech jeszcze zabudowań. Stawy miejscowe ułatwiały ratunek, pozwalały bowiem sikawkom wprost czerpać wodę, silny jednak wiatr nie pozwalał długi czas opanować ognia. Zresztą żar tak był wielki, że z początku o 50 kroków od palących się stodół i brogów zaledwie można było wytrzymać. Naraz bowiem stało w płomieniach blisko 20 sąsiadujących z sobą ogromnych zabudowań gospodarskich, lub brogów i stogów, a palące się zboże i siano wylatywało w powietrze.

Opanowano ogień dopiero o godzinie w pół do czwartej rano. Ocalały tylko cztery zabudowania, mianowicie dwór, z którego zrzucano dach oraz mniejszy dworek, jedna stodoła i jedna szopa. Reszta spłonęła. Zdołano jednak uratować cały inwentarz i niektóre ruchomości. Spaliły się zaś, ogromna stodoła i spichrz murowany ze zbożem i maszynami, holendernia z dwiema stajniami, dwie inne stajnie z wozownikami i szopami, chlewy, składy, — wszystkie zbudowane z drzewa w słupy murowane, wreszcie trzy brogi i dwie sterty ze zbożem, oraz sześć stogów siana. Zboże było zaledwie dopiero w trzeciej części omłócone.

Straty jakie poniósł w skutek tego pożaru właściciel kolonii p. Rajkowski, znany majster mularski są ogromne. Szkody te tem większe, że wszystkie budynki były rzecz można zadziwiająca swym porządkiem i pięknością. Zabudowań bowiem równie wielkich i ozdobnych jak spalone, nigdzieśmy jeszcze nie widzieli. Podziwialiśmy gust i dbałość właściciela żałując, że wypadek zniszczył wszystkie jego zabiegi.

Zboże pali się jeszcze dzisiaj. Straż powróciła do Warszawy po godzinie 5 rano.

Przyczyna ognia dotychczas nie wiadoma.

— W tym tygodniu w teatrze warszawskim ujrzymy kilka nowości. W piątek komedję przerobioną z francuzkiego, przez Kazimierza Zalewskiego p. n. „Bez stanu“; w sobotę zaś komedję Oktawiusza Fenilett'a p. n. „Dalila“. Prócz tego we wtorek panna Miller-Czechowska wystąpi w „Lukrecji Borgji“.

— Komitet Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych ogłosił konkurs na wykonanie obrazu treści religijnej. Warunki konkursowe, interessowani przeglądać mogą codziennie w kancelarji Towarzystwa.

— W sobotę teatrze wielkim w miejsce zapowiedzianej „Lukrecji Borgji, która odłożoną została z powodu nieusposobienia panny Miller-Czechowskiej, przedstawioną została po raz 149 opera Moniuszki p. n. „Halka“.

— Dnia 3-go Listopada r. b. zakończył życie w Petersburgu Franciszek Szymborski ksylograf, którego artystyczne prace drzeworytnicze pomieszczały tak „Tygodnik Ilustrowany jak i Kłosa“.

— Wkrótce jak już o tem donosiliśmy przybywa tu do Tivoli na pięć tylko przedstawień, towarzystwo francuzkich śpiewaków, z prowincji Languedoc, z doliny Andory. Afisz który mamy przed sobą zapewnia, że towarzystwo to koncertowało już w różnych krajach Europy, w Szwecji, Norwegii, Danii, Niemczech, oraz w miastach, Bukareszcie, Galaczu, Jassach, Peszcie, Insbruku, Turynie, i innych z *powszechnem zadowoleniem* słuchającej publiki.

Pragniemy wierzyć, zapewnieniom różowego afisza.

Przed kilkunastu laty, wokalne towarzystwo Basków, z doliny Andory, produkowało swe głosy w dolinie Szwajcarskiej tu w Warszawie.

Sławne szynki Bajońskie dobrze tu rekomendują gospodarstwo potomków dawnych Fenicyan; gdyż kraina Basków, jest lesista i bardzo obfita w pastwiska, ma gruntu nader żyzne, dostatek bydła, zwierzyny, ryb, soli, i żelaza, gospodarstwo jest rozproszone w pojedynczych folwarkach (*solares*) miasta celują przemysłem, a porty są ożywione handlem.

Mieszkańcy prostotą obyczajów, przypominają dawnych przodków kantabryjskich, wzrostu wysokiego i silnego, pięknej postawy, tą samą odznaczają się jeszcze nieustraszoną, którą wysoko cenił w nich Annibal.

Baskowie są przebiegłymi przemytnikami, dzielnymi żołnierzami, pracowitymi robotnikami, zręcznymi rzemieślnikami, i śmiałymi marynarzami. Od mających przybyć, pragniemy aby byli dobrymi, śpiewakami tylko....

— Od pewnego czasu chodzi po Warszawie, przybyły z prowincji starozakorny, dotknięty bardzo ciężkim kalectwem, gdyż ma obie ręce krótkie, bez stawu łokciowego i bez palców. Człowiek ten jednak (dziś około 50 lat mieć mogący), doszedł do takiej zręczności i wprawy, że palcami obydwóch nóg pisze, rozcina papier, temperuje pióra, nawleka igły — i wypija zdrowie spektatorów.... kieliszkiem — studziennej wody (bo jak twierdzi wódka za drogi napój) — stojąc na jednej nodze, a drugą aż do ust podnosząc. Pismo jego, po polsku, jest dość wyraźne i kształtne. Biedny ów żyd ma żonę i dzieci, zarabia na życie produkując się ze zręcznością swoją, istotnie godną uwagi, bo choć nie zakrawa on na drugiego Ducorneta, — ale — wprawą i naturalnym popędem, wynagrodzenia sobie kalectwa, potrafił dojść do pożądaných rezultatów, nie jest bowiem nikomu ciężarem i żyje z łaski Boga i ludzi poczciwych.

— Repertuar teatrów warszawskich na bieżący tydzień. Teatr Wielki: niedziela, „Piękna Helena“; poniedziałek „Frou-frou“; wtorek, „Lukrecja Borgia“; środa, „Romeo i Julia“; czwartek, „Sinobrody“; piątek, „Lukrecja Borgia“, „Divertissement“; sobota, „Dalila“; niedziela, „Zemsta owadu“, „Piękna Gała-

tea. Teatr Rozmaitości: niedziela „Panna de Belle Isle“ (szósty występ p. Bendy); wtorek, „Mentor“; czwartek, „Safandudy“; piątek, „Bez stanu“ (pierwszy raz), „Pożar w klasztorze“, „Dwaj Głusi“; sobota, „Zaki“, „Wesele w Ojcowie“; niedziela, „Bez stanu“, „Dwaj głusi“, „Guzik“.

— Komitet towarzystwa muzycznego, przypominając art. 5 swojej ustawy: „W miarę możliwości towarzystwo będzie popierać wydawnictwo celniejszych miejscowych kompozycji, albo je własnym nakładem wydawać; udzielać stypendja i wsparcia młodym talentom“ wyzwa chcących z niego korzystających; ażeby ze stosownymi pedaniami do komitetu się udawali.

Donosi zarazem, iż w skutku rozpisanego konkursu do terminu 1-go listopada otrzymał 3 sonaty na fortepian i wiolonczelę; 2 sonaty na fortepian i skrzypce i 15 psalmów na cztery głosy mieszane.

Nadto podaje do wiadomości iż w środę d. 8 listopada, odbędzie się w salach ređutowych siódmy wieczór muzyczny o godzinie 8 wieczorem. Bilety dla rodzin i gości wydawane będą od poniedziałku 6 listopada, aż do dnia koncertu, od 1-ej do 4 ej godziny po południu i wieczorem od godziny 7-ej. Wejście na wieczór muzyczny do sal ređutowych, od Wielkiego Teatru i Teatru Rozmaitości.

— Przykro zaiste że w ucywilizowanym naszym mieście, wśród murów w godzinach zwykłych wieczornych przechadzek, spotkać można lwów, lampartów i inne drapieżne dwunożne zwierzęta, które czychają wprost na bezbronne kobiety. Szczęśliwie jeszcze gdy ścigana ofiara jest o tyle odważną że wysunie swoje pazurki, ale gorzej powolnym owieczkom i gąskom które są napastowane.

Wczoraj o 7-ej wieczorem postępując z wolna, zauważyliśmy jak jedno z owych drapieżnych zwierząt (obdarzonych mową) uczepliło się przyzwoicie ubranej damy, przechodzącej obok poczty i niecierpliwilo ją swoim niepożądanym towarzystwem. Ono zwierzę w postaci przystojanego jegomości bezustannie narzucało się damie bez względu na jej gniew i oburzenie które malowało się z jej gestów.

Nagle przy rogu ulicy Królewskiej wprost zakładów rzesisto oświeconych, rozległ się odgłos jakby klątnięcia. Otóż owa pani zmęczona natarczywością i niegrzecznością napastnika, uraczyła go silnym policzkiem... przy tej operacji kapelusze bohatera potoczył się ku rynsztokowi.

Zmieszany, bo nie przypuszczamy żeby zawstydzony, ów lis chcący żyć w przyjaźni z kurami, złowił z błota kapelusze i dał nogę, że posłużymy się tu zwykle używanym przez tych panów wyrażeniem.

Oto jeden z wypadków, a takie nie tylko wczoraj się przytrafiają. Dziwić się doprawdy trzeba tej bezczelności niektórych mężczyzn, którzy mając obowiązek być obrońcami płci słabej, sami ją napastują.

— Następujących 50 Serji stanowiących 5,000 obligacji wylosowano w sobotę w Banku z pożyczki 150,000,000: 147, 196, 202, 211, 252, 268, 322, 365, 369, 388, 516, 524, 561, 671, 714, 773, 782, 787, 823, 1,082, 1,216, 1,314, 1,444, 1,499, 1,587, 1,707, 1,787, 1,802, 1,824, 1,843, 1,892, 1,894, 1,899, 1,923, 2,048, 2,070, 2,101, 2,158, 2,251, 2,286, 2,516, 2,550, 2,619, 2,624, 2,706, 2,767, 2,850, 2,857, 2,908, 2,919. Numera obligacji ogłoszone będą drukiem.

— Oddział Przytułku (na ulicy Ogrodowej) dla wychodzących ze szpitali, odniósł się do naszej Redakcji, abyśmy niniejszą odezwą przypomnieli Członkom tegoż oddziału, iż niepłacenie rat do których się zobowiązali, stawiają ten oddział w przykrem położeniu. Mamy nadzieję, że pp. Członkowie nadeszłą pieniądze należne, do domu Bankierskiego Rawicza — plac Bankowy, pałac (błękitny) Zamoyjskiego.

— Jutro ma być wykonaną opera Donizetti'ego: „Lukrecja Borgia“. — Tytułową rolę śpiewa panna Miller-Czechowska, *Genara*, pan Filleborn, a *Orsina* pani Zwolińska, po raz pierwszy debiutująca na wielkiej scenie.

— Do salonu Wystawy Sztuk Pięknych, przybył nowy obraz rodzajowy Kostrzewskiego. Obraz ten przedstawia: Bandę cyganów w lesie.

— Pan Prohazka, artysta tutejszej opery, zamierza w tych czasach w sali Resursy Obywatelskiej, urządzić w wieczornej porze koncert wokально-instrumentalny.

(Art. nad.) *Panie Redaktorze!* Bądź łaskaw za pośrednictwem Twojego pisma zwrócić uwagę Dyrekcji D. Ż. W.-W. i W.-B., aby do pociągów pociągów pospiesznych, dodawano wagony klasy IIIciej, przynajmniej do Skierniewic jak to miało miejsce dawniej. — K. L.

— W tych dniach ma być dany w m. Płocku na cel dobroczynny, w sali gimnazjum żeńskiego koncert amatorski.

— Skwer na placu Teatralnym ozdobiony będzie nowymi jeszcze drzewkami, zasadzaniem których zajmują się dziś robotnicy. Między innymi wzrość tam ma prześliczny „*Fraginus parasol hortulanorum*“ (jesion płaczący) z gałęziami długimi i wiszącymi.

— Korrespondent „Gaz. Pols.” z Łomży pisze: Niech mi będzie wolno i ze swej strony zaprojektować lekarstwo, nie już przeciwko rozwiniętej cholery, ale jako przerywającą w cholerykach, a głównie, o co mi właśnie idzie, łatwą przy swej skuteczności do nabycia i zaopatrzenia się w nią biedaków i włościan. Jestto terpentyna dystylowana. Dwie lub trzy kropel owej terpentyny dla dzieci i nie więcej nad cztery lub pięć kropel dla osób starszych, wewnątrz użyte, bezwarunkowo usmierza djarzę choleryczną. Mówiono mi, że nie jestto środek nowy, bo już próbowany w Cesarstwie; szczególniejszem wszakże zrządzeniem okoliczności, sam w czasie teraźniejszej epidemii na niego natrafiłem, a ten traf ośmielił mię, że doradzając ową terpetynę ze 20-tu biednym osobom sumiennie ręczę, iż skutecznie im dopomogłem.

— W sobotę, o 2-giej godzinie, koń w szalonym galopie przebiegał Krakowskie-Przedm., od strony Zjazdu, i dopiero na Czystej ulicy został przez kogoś zatrzymany. Koń ten wyrwał się z zaprzęgu i widocznie zachęcony miłem powietrzem, chciał użyć południowej przechadzki.

— W piątek na scenie Teatru Rozmaitości podczas przedstawienia „Orfeusza w Piekło”, piorun rzucony przez Jowisza w 4-tym akcie między Orfeusza a Eurydykę, zapalił jedną z kulis, lecz ogień natychmiast bez żadnych złych następstw ugaszony został.

— Niezwykły wypadek zwrócił w sobotę w południe uwagę publiczności zgromadzającej się licznie na placu pocztowym, w godzinach odejścia karet.

W chwili kiedy trąbka pocztarska dała sygnał do wsiadania i odjeżdżający wraz z odprowadzającymi ich skupili się około powozu, nagle od strony ulicy Trembackiej dał się słyszeć gwałtowny tentent rozbiegłych koni. Rzeczywiście, w chwilę ukazał się na skrajcie powóz zaprzężony parą wspaniałych rumaków bez stangreta, pędzących na osłep przed siebie.

Na placu powstał rwetes i przestraszył do nieopisania. I bliżsi i dalsi zaczęli się cofać, gniotąc się wzajemnie, ku bramie. Konie minęły plac, a skręcając ku Zygmuntovi, nie zwolniły biegu sięjąc wokół popłoch ogólny.

Przechodzący ze strachem przypatrywali się temu widokowi, nie umiejąc w danym razie przyjść z pomocą, gdy w tem przytomność strażaka, położyła koniec tragicznej sytuacji. Wśród pędu koni wskoczył on do powozu, a pochwywszy silnemi rękami lejce, zatrzymał bez wypadku i kocz i konie.

— Komitet Towarzystwa Muzycznego w Warszawie, przesyła nam program 7-go wieczoru muzycznego, mającego się odbyć we środę d. 27 października (8 listopada): 1. Kwintet na fortepian, 2 skrzypce altówkę i wiolonczelę.... Schumann wykonają pp. Max, Makowski, Górski, Libreht, Noskowski i Goebelt. 2. Arja Cherubina z wesela Figara.... Mozart, odśpiewa panna Marja Macharzyńska. 3. Warjacje na temat oryginalny na fortepian na 4 ręce.... Kiel wykonają pp. Makowski i Zarzycki. 4. a) Raz tylko spojrzalam. b) Zapytanie (Wł. Górski), odśpiewa panna Macharzyńska. 5. a) Przy zachodzie słońca. b) Przy kołowrotku. (Sceny charakterystyczne na kwartet smyczkowy Z. Noskowski), wykonają pp. Górski, Libreht, Noskowski i Goebelt. Początek o godzinie 8-mej.

— W zeszyły czwartek i piątek znajdowało się na widowiskach osób: W teatrze wielkim we czwartek 948, w piątek 486; w teatrze rozmaitości we czwartek—, w piątek 674.

— W tychże dniach pochowano na cmentarzach: Prawosławnym ciał zmarłych mężczyzn—, kobiet 1, dzieci—; na cmentarzu katolickim mężczyzn 6, kobiet 6, dzieci 15; na cmentarzu ewangelicko-angberskim i reformowanym mężczyzn 2, kobiet—, dzieci—; na cmentarzu starozakonnych mężczyzn 2, kobiet 2, dzieci—.

— Przyjechało do Warszawy: osób 427, wyjechało zaś 441. (G. Polic.)

— W z. piątek w cyrkule Zamkowym, Emilia Skuza, żona czeladnika krawieckiego, w domu pod Nr 43 przy ulicy Piwnej zamieszkała, urodziła troje nieżywych dzieci płci męskiej. Stan zdrowia położnicy jest zedawalniający.

— W cyrkule Sobornym, na ulicy Senatorskiej, Bernard Beker, wyrobnik, lat 34, wieku liczący, w paroksyzmie wielkiej choroby upadł na bruk i zranił sobie głowę. Odesłano go do szpitala S-go Ducha.

— W cyrkule Zamkowym, na placu Saskim, dostrzeżony przez policję, pies duży podejrzany o wściekliznę, zabity i przez uprzętaczy zabrany został dla zrewidowania przez weterynarza.

— W cyrkule Łazienkowskim, Jan Esser, pracując w warsztacie kowalskim, przy fabryce wyrobów żelaznych hr. Zamoyńskiego, przez nieostrożność zranił sobie nieszkodliwie głowę. Esser pozostaje na kuracji w swoim mieszkaniu. (G. Polic.)

— W końcu zeszłego miesiąca w sądzie Kryminalnym Kieleckim sądzono były dwie sprawy o zabójstwa, w których jedno spełnione zostało w powiecie Opoczyńskim (gub. Radomskiej), a drugie w Kielcach. O spełnienie pierwszego zabójstwa oskarżony został włościanin powiatu Opoczyńskiego Stefan Szczegulski, a o spełnienie drugiego — mieszkańiec m. Kielce Józef Ostrowski i jego żona Magdalena. O tych dwóch sprawach czytamy w „St. Pet. Wied.” następujące szczegóły: Treść pierwszej sprawy: W czasie zimy tegorocznej, włościanin powiatu Opoczyńskiego Stefan Szczegulski zabił mieszkańca tejże wsi Karola Gniadego, zadawszy mu siekierą kilka ran w głowę. Zabójstwo spełnione zostało nie przypadkowym sposobem a rozmyślnie. Dokonane zaś zostało w ten sposób: Szczegulski, dowiedziawszy się w wilę tego dnia o zamiarze Gniadego jechania do młyna, czatował na niego na drodze i zakradłszy się od tyłu do sanek, zadał mu siekierą w głowę kilka ran, skutkiem których Gniady wkrótce zmarł. Cóż spowodowało Szczegulskiego do speł-

nienia zbrodni? Oto nienawiść z tego powodu: Stefan Szczegulski miał jakąś łaskę, posiadającą podług jego mniemania moc cudowną. Ten to talizman, włościanin Karol Gniady zniszczył, niewiadomo, czy przypadkiem czy umyślnie. Od tego czasu, jak Szczegulski twierdzi, nie miał on w niczem powodzenia, i gospodarstwo jego zaczęło upadać. Uważając Gniadego za sprawcę swych nieszczęść, powziął do niego taką nienawiść, że postanowił pozbawić go życia. Sposobność wydarzyła się i dokonał swego zamiaru. Z akt sprawy pokazuje się, że nie zepsucie moralne a ciemnota doprowadziła Szczegulskiego do spełnienia zbrodni, za którą skazany on został na zesłanie do ciężkich robót na lat dwanaście. Zupelnie inny charakter przedstawia sprawa Ostrowskich: oskarżonym tu jest nie ciemny włościanin, a rozwinięty i sprytny mieszczanin. (C. d. n. — G. Polic.)

— „Nowosti“ donoszą, że niejaki p. Koch, mający ogromny skład fortepianów zagranicznych, urządził w tych dniach niustającą wystawę najlepszych instrumentów. Lokal już najęty. W sali obszernej, wyłącznie do koncertów przeznaczony, będzie urządzona estrada z fortepianami; na których będą mogli popisywać się mniej więcej znani artyści. Opłata za wejście, bardzo umiarkowana. Rzecz nowa, oryginalna; zapewne p. Kochowi sownie się opłaci.

— Nadzwyczajne podrożenie drzewa opałowego w Petersburgu, zwróciło uwagę generał-policmajstra Trepowa, za jego inicjatywą piszą „St. Petersb. Wied.” utworzona została osobna komisja, która obecnie zajmuje się zawieraniem kontraktów z dostawcami drzewa. Podług zawieranych umów dostawcy obowiązują się w ciągu października i listopada dostarczyć drzewo do składów, których kilka będzie urządzonych w różnych miejscowościach okolicy. Od 1-go grudnia rozpocznie się wyprzedaż drzewa po cenie nie wyższej nad rs. 3 kop. 30 za sążeń. Drzewo będzie wydawane od dwóch do trzech sążni dla jednej rodziny. Tym sposobem mniej zamożni mieszkańcy uchronieni będą od zbyt wysokich wymagań składników drzewa.

+ W dniu 7 Listopada r. b. o godzinie 10-tej rano, odbędzie się w Kościełku Instytutowym Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności Nabożeństwo żałobne za dusze zmarłych opiekunek i Członków tegoż Towarzystwa na które to Nabożeństwo, familie zmarłych oraz opiekunki i Członków, niniejszym zaprasza się.

+ Jutro, dnia 7 b. m. o godzinie 10-jej w kościele Św. Anny na Krak.-Przedmieściu, odbędzie się żałobne nabożeństwo za dusze zmarłych z Arcy-Bractwa czci Serca N. Marji Panny. —9659—

+ S. p. Zofja z hrabiów Chodkiewiczów hrabina Ossolińska, d. 3 go listopada r. b., rozstała się z tym światem w 68 roku życia. Pograżeni w smutku córka, wnuczki i synowica, zapraszają Krewnych, Przyjaciół i pobożnych chrześcian, na żałobne nabożeństwo dnia 7-go listopada, t. j. we wtorek o godz. 10½ w kościele S-go Krzyża odprawić się mające, a zaraz potem na ekspostację na cmentarz powązkowski. —9626—

+ We środę t. j. dnia 8 listopada, jako w pierwszą bolesną rocznicę śmierci s. p. Henryka Pollera, odbędzie się żałobna wotywa o godz. 11-jej w kościele S-go Antoniego przy ulicy Senatorskiej, na którą Przyjaciół i Znajomych zaprasza się. —9668—

+ Jutro w kościele Sgo Karola Boromeusza, przy ulicy Chłodnej, o godzinie 10-jej z rana, odprawić się będą Msze Święte za duszę s. p. Jana-Kantego Bayera, jako w pierwszą bolesną rocznicę śmierci jego, na które pozostała siostra wraz z bratem, Krewnych, Przyjaciół i Znajomych łaskawie zaprasza. —9680—

+ Wczoraj, t. j. 5 b. m. opatrzona ŚŚ. Sakramentami, po krótkiej chorobie oddała ducha Bogu s. p. Marja Breitkopf, córka Franciszka i Julji Breitkopfów, przeżywszy lat 15. Stroskani rodzice zapraszają Znajomych i Przyjaciół na wyprowadzenie zwłok jutro t. j. we wtorek 7 b. m. o godzinie 1-jej z południa z kościoła S-go Krzyża na cmentarz powązkowski. —9689—

Art. nad. Jakąż była Zofia z Chodkiewiczów Ossolińska, której zgon tak szczerze oplakujemy? Ciągła, niewysłowiona, czynna dobroć z ludźmi wszystkich stanów, była współczująca, miłosierna, czasem zasmucona, ale nigdy obojętna wobec człowieka. Smuciła się ze smutnemi, radowała radością bliźnich. Nie zamilkło, nie zastygło jej serce, nekane zawodami i boleściami życia. Cieszyła się dobremi uczynkami innych, pomocą niesioną potrzebującemu, wsparciem danem ubogiemu, pocieszeniem pragnącego pociechy. Po długim niewidzeniu, przy pierwszym spotkaniu, mówiła mi z radością o wyjednanem i udzielonem wsparciu człowiekowi, któremu przyjść w pomoc pragnęła a nie zdołała. Radowała się wszelkiem dobrem, bo w sercu dobre chęci, dobre uczucia dla możnego liteściewego i dla uboższego cierpiącego, żywiła. Uznawała chętnie zawsze i wszędzie, cnotę i zasługę, a w każdym człowieku szanowała możność cnoty lub chęci poprawy. Nigdy niepotępiła nikogo, złe jednak postęпки boleśnie duszę jej raziły. Śledziła w każdym myśl szlachetną lub użyteczną, każde dobre choćby niewypowiedziane jeszcze a przez innych łatwo zapoznane uczucie. Do znękanego, zasmuconego, obie wyciągała dłonie. Anielską etykię

w domu zaprowadziła: tego najpierwej przyjmowała który jej, najwięcej, najspieszniej potrzebował. Korzystała się jawnie przed Panem. Własne lub innych ułomności pobudzały ją do wewnętrznej modlitwy. Kochała, wierzyła i ufała w Boga; to też duch jej namięcił pięknym pełnym godności spokojem, twarz jej po zgonie i zdał się mówić o Wierze i zmiłowaniu nad żyjącymi i zmarłymi w Panu.— R. —9682—

+ (Art. nad.). — Kilka dni temu odprowadziliśmy na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki s. p. Walentego Czekierskiego, emeryta, byłego podpułkownika b. w. p. Urodził się on w 1788 r., nauki pobierał w Liceum tutejszem pod kierunkiem nieodżałowanej pamięci Lindego. Ci co go bliżej znali, wiedzą o ile przychodził się zwykle do rozmawiania otaczających go osób, pełną dowcipu rozmową.

Za trumną nieboszczyka widzieć można było liczny zastęp kolegów jego, ciężką stratą towarzysza młodych lat dotkniętych....

Kronika zagraniczna.

× Donoszą nam z Krakowa, że p. Urbanowiczówna była artystka Teatrów Warszawskich, wystąpiła po raz pierwszy na tamtejszej scenie w jednoaktowej, nieznannej tam komedynie tłumaczonej z niemieckiego p. n. „Zbudziło się w niej serce.“ Przyjęcie jakiego doznała w tem mieście określa ją w ten sposób słowa listu:

„Młodość, ujmująca postać i sympatyczną indywidualność, zjednały artystce na pierwszym wstępie, gorące zadowolenie publiczności, którego się inni długą pracą dorabiać muszą. Naiwność dziecięca z całym blaskiem niepokalanej nieświadomości złego, znalazła w p. Urbanowiczównie tak godną przedstawicielkę, że po każdej scenie obsypywano ją grzmiotem serdecznych oklasków.“

× W mieście Lejbach w Ilirji pojawiła się trzynastoletnia dziewczyna Teresa Gambardella, która budową ciała i wdziękiem lica zupełnie jest podobną do znanej u nas Miss Julji Pastrany.

× W tych dniach umarł Teodor Szmelowski doktor prawa i burmistrz m. Sambora w Galicji.

Przegląd Polityczny.

Agitacja bonapartystowska we Francji za środek działania przyjęła intrygę. Na tej drodze agitatorowie coraz dalej zachodzą. Oprócz ciągłych artykułów prassy, które dnia 3 b. m. wywołały interpelację w łonie dość nijakiej korporacji, jaką jest komisja nieustająca dodana Thiersowi do pomocy i nadzoru, oprócz manifestów, mów i listów obu ksiąząt rodziny Bonapartych, oprócz fałszywych oskarżeń kierowanych przeciwko osobie prezydenta Rzeczypospolitej, — agitacja chwyciła się w ostatnich czasach broni stosunkowo jeszcze najwdzięczniejszej, występuje bowiem w obronie armji, o której losie rząd pana Thiersa jakoby zupełnie zapomina. Biedna armja wyrwana z rąk, które nią powodowały do dnia 2 września 1870 r., musi znosić najwyższe niewygody, nie ma gdzie mieszkać, umrze z głodu, nikt już o niej nie pamięta, gdy zbrakło człowieka 2 września. Może w tych oskarżeniach jest część prawdy, ale ta cząstka ginie pod raciskiem intencji, z jaką wszystkie pogłoski odnoszące się do tego przedmiotu rozpuszczane są przez stronnictwo bonapartystowskie „Journal officiel“ urzędownie zaprzecza wszystkiemu, oświadczając przytem, że jedna trzecia części armji nieści się w barakach, które sposobem próby wprowadzono.

Z Wiednia donoszą znowu o nowej liście ministrów i o programacie nowego rządu. Szczegóły podaje w prawdzie „Neue freie Presse“, dziennik zwykle dobrze poinformowany; za autentyczność ich jednak nie można bezwarunkowo zaręczać, depesze bowiem z Pragi wyraźnie zaprzeczają wiadomości o rozwiązaniu sejmu czeskiego. Sejm ten zdaje się też nie chcieć wywoływać podobnego środka: widać to z postępowania klubu czeskiego, który wedle jednobrzmiących informacji, postanowił zachować względem nowego ministerjum postawę wyczekującą, nie przedsiębrać składania mandatów, a zawarte w reskrypcie wezwanie do wyborów do rady państwa przekazać komitetowi. Dalej zgodzono się odpowiedzieć na reskrypt za pomocą adresu. Taki zwrot w polityce Czechów mógłby wprowadzić pociągnąć za sobą zmianę całego *mise en scene*, jakkolwiek nie jest to zbyt prawdopodobnem w obojętym ustąpieniu hrabiego Chotek ze stanowiska namiestnika czeskiego. Jeśli gabinetowi będzie chodzić o wiernokonstytucyjną większość w Radzie państwa, w takim razie będzie musiał rozpocząć swoją działalność od rozwiązania wymienionych w „N. fr. Pr.“ sejmów, do których doliczyć może należało i tyrolską reprezentację, jakkolwiek i tam przy nowych wyborach niema widoków na zmianę większości. Co się tycze o głoszonej przez „N. fr. Pr.“ listy nowych ministrów, zawiera ona tylko jedno nowe nazwisko, pana Chlumetzkiego, który ma obec-

Kronika Zagraniczna.

Swieżo przebudowana giełda nowojorska zasługuje na bliższą uwagę. Przez fasadę na Broad-Street, wchodzi się do przedsienu obszernych na 30 stóp kw., gdzie wolno palić. W najdalszym kącie na lewo mieści się tu biuro telegraficzne bankierów i agentów giełdowych, obok niego znajdują się schody wiodące do wielkiego westybulu, w pobliżu pomieszczenie dla agentów policyjnych, obok zaś tego ostatniego, przyrząd służący do komunikacji z wszystkimi filiami kompanji telegraficznej związku zachodniego. Przeszedłszy wielką balustradę brązową i wstąpiwszy po schodach, przybywamy do wielkiego westybulu, szerokiego na stóp 25, a długiego na 45. Z westybulu tego wchodzi się już bezpośrednio do sali giełdowej. Ma ona 52 stóp wysokości od ziemi do środka kopuły, 54 stóp jest szerokość a 74 długą. W północnej stronie sali znajduje się trybuna prezydenta z miejscami dla niektórych urzędników. Z każdej strony trybuny jest po jednej garderóbce (vestaire), na wprost zaś to co zowią Cockpit czyli kosz, na środku znajduje się wielki stół, na wzniesieniu trzystopniowym. Wzdłuż ścian sali biegnie szereg kwadratowych kolumn o korynckich kapitelach, uwiecznionych tramami, fryzami i gzymsami w stylu nowo-angielskim. Pomiedzy kolumnami znajdują się wielkie okna, zajmujące przestrzeń od podłogi do gzymsów. Sufit jest sklepiony, w środku jego mieści się duży wentylator, a w tym zawieszona jest zasłona od słońca. W końcu sali znajduje się piękna, jasno oświetlona galerja, podtrzymywana przez lekkie kolumny, a przeznaczona dla publiczności. Ściany sali i sufit pokryte malowidłami dekoracyjnymi. Po nad trybuną prezydenta pomieszczone orla o rozpiętych skrzydłach; trzyma on w dziobie sznur jedwabny, na którym wisi drążek z flagą amerykańską. Kolumny są brązowane, a ponad kapitelami złoczone. W północno-wschodnim kącie sali, znajduje się ozdobny przyrząd z kranami, mieszczący w sobie wodę świeżą. Posadzka z dębu i hebanu. Meble hebanowe. Łożąc tyle starania około ozdoby sali, nie zapomniano też o ważnych potrzebach wentylacji i ogrzewania. Za pomocą dowiejnego przyrządu powietrze może być zupełnie odświeżone w przeciągu ośmiu minut, w piwnicach znajduje się maszyna parowa o sile 8 koni, która w ruch wprawia wentylator, czyniący 200 obrotów na minutę i wciągający powietrze z obrzymiej studni, umyślnie wykopanej. Wchodząc schodami od ulicy Wallstreet, widzimy oddzielny apartament dla sekretarza, mieszczący się w końcu sali i wychodzący na ulicę Wallstreet. Idąc wzdłuż sali, przybywamy do drugiego westybulu obszernego, w którym znajduje się troje drzwi; jedne z nich prowadzą do galerji, drugie do pokojów komitetowych, trzecie do sali tytułów. Ta ostatnia przeznaczona jest do sprzedaży papierów państwowych i kolejowych. Tu również panuje przepych. W ścianie północnej znajduje się telegraf dla złota; widzimy tam także portrety czterech dawnych członków banku, których imiona dziś używają wielkiego poważania w świecie giełdowym. Są to: John Ward, J. W. Blucker, Jakób Little i John Warren. Pod całym budynkiem rozciągają się rozległe podziemia, na 100 metr: długie, a na 20 szerokie, mieszczące w sobie 618 kass ogniotrwałych i zabezpieczonych od złodziei.

Poezje Ludwika I go króla bawarskiego, trzecie wydanie, w dwóch tomach, pojawiły się na jarmarku lipskim. Egzemplarz sprzedawano po siedm i pół srebrnika.

Stan Kasy Pożyczkowej Przemysłowców Warszawskich z dniem 19 (31) października 1871 roku był następujący: Uczestników z września pozostało 880, w październiku przybyło 55, razem 935. A. Wpływy za 10 miesięcy łącznie z rezydentem wynosiły: 1) Kapitał rezerwy rs. 1,312 k. 14; 2) wkłady od uczestników rs. 29,339 k. 56; 3) Procenta od udzielonych uczestnikom pożyczek rs. 6,240 k. 42; 4) ze zwrotu pożyczek rs. 166,570 k. 9 1/2; 5) wpływy przyjęte przez Kasę na procent 6% rs. 52,162 k. 25; 6) z forszusów bezprocentowych rs. 6,481; 7) wpływy z otwartego kredytu w Banku Handlowym rs. 23,700 8) depozyt w Listach Zastawnych i Likwidacyjnych rs. 10,100; w gotówiznie rs. 50; 9) fundusz zarezerwowany z dochodów roku zeszłego na koszt administracji, wypłatę procentu i dywidendy rs. 1,286 k. 56; ogółem rs. 297,242 k. 2 1/2. B. Rozchód: 1) na pożyczki dla uczestników rs. 256,098 k. 37; 2) na zwrot wkładów rs. 536 k. 20; 3) na wydatki z funduszu zarezerwowanego rs. 989 k. 24 1/2; 4) na zwrot wpływów przyjętych na procent 6% rs. 7,331 k. 75; 5) na pokrycie otwartego kredytu rs. 11,000; 6) na zwrot forszusów bezprocentowych rs. 6,331; 7) na opłatę procentu rs. 228 k. 91 1/2; 8) na koszt administracji w roku bieżącym rs. 969 k. 18 1/2; 9) dodawszy rezydent znajdujący się w Kasie: a) w papierach publicznych rs. 10,100; b) w gotówiznie rs. 3,657 k. 36; ogółem rs. 297,242 kop. 2 1/2.

Bilans Banku Dyskontowego Warszawskiego po włączeniu 19(31) października 1871 r.

Nr	Rsr.	kop.	Rsr.	kop.
Stan czynny.				
1	Gotowizna w kasie		60,193	„
2	Zaliczenia do zwrotu na każde żądanie Banku		92,210	91
3	Rachunek przekazowy w Banku Polsk.		1,000	„
4	Papiery publ. własne w listach Zast. Tow. Kred. Ziem. (5%)		77,715	63
5	Portfel:			
	a) skup weksli w walucie krajowej . .	282,690	88 1/2	
	b) skup weksli w walucie zagranicznej	124,076	06	406,766 94 1/2
6	Skupione papiery publiczne wylosowane i kupony		983	„
7	Zaliczenia:			
	a) na papiery publ.	118,042	„	
	b) rozmaite	57,000	„	175,042 „
8	Korrespondencje . .		168,476	26
9	Koszta organizacji, zarządzenia i ruchomości		10,645	„
10	Koszta handlowe . .		2,367	95 1/2
			995,400	70
Stan bierny.				
1	Kapitał zakł. akcyjny 1-szy wniosek, 30%		600,000	„
2	Wkłady na Rachunek przekazowy:			
	a) wymagalne na żądanie	344,787	89 1/2	
	b) za 7 miodniowem wypowiedzeniem .	22,850		367,637 89 1/2
3	Zobowiązania Banku		22,000	„
4	Procenta, prowizja i komis		5,762	80 1/2
			995,400	70

-9623-

BIURO INFORMACYJNE
o nędzy wyjątkowej sprawdzonej przez Siostry Miłosierdzia (ulica Jasna, Nr 4), poleca miłosierdziu publiczności Warszawskiej:

Nr domu	Ulica	Nazwisko lub initiale	U W A G I.
4	Obozna	Popławski W.	Lat 72, mieszka pod strychem.
15	Browarna	Ordyńska T.	Lat 75, niezdolna do pracy.
6	Zajęcza	Pezina Anna	Wdowa, dzieci drobnych 3.
6	Fabryczna	Rygas Józefa	Lat 88, niezdolna do pracy.
55	Czeriak.	Eykocińska	Lat 90, niedoleżna.
6	Czeriak.	Arciszewska	Lat 80, niezdolna do pracy.
15	Wielka	Rotsznabel R.	Wdowa, dzieci 3.
22	Sliska	Kobylińska K.	Wdowa, dzieci 3, pod strychem mieszka.
26	Freta	Witalisa	Wdowa, chorowita, dzieci 3.
4	Łucka	Sicińska Ant.	Lat 80, zatretymowana.
66	Grzybowski	Sawicka Agn.	Wdowa, dzieci drobnych 3, nędza.
20	Chmielna	Niewiarowska	Lat 66, od dzieciństwa sparaliżowana.
13	Piwna	Czachowa Ewa	Wdowa, dzieci drobnych 3.
28	Krochmaln	Sadoska Mar.	Nogi w ranach, niezdolna do pracy.
54	Ogrodowa	Borkowska B.	Wdowa, dz. dr. 4, chorowita.

Z mocy upoważnienia Ministrstwa Spraw Wewnętrz., udzielonego mi pozwolenia przez Departament medyczny, urządziłem przy zakładzie moim gimnastycznym na Sewerynowie, specjalny Instytut leczenia gimnastyką (zwana Szwedzką) dla chorych przychodnich i na mizkanie, dotkniętych cierpieniami chronicznymi, skrzywieniem kręgosłupa i kontrakturą nóg i rąk. O czem mam zaszczyt zawiadomić Sz. Publiczność oraz PP. Doktorów medycyny i chirurgii.

-9602-
Stanisław Majewski.
Lekarz Adolf Bienkiewicz, ulica Nowo-Senatorska Nr 3. Pracując w zakresie powołania lekarskiego, w kierunku wyłącznie praktycznym, już lat kilkanaście, a dziś będąc w Warszawie lekarzem nowo-przybyłym, zawiadamia niniejszem ogłoszeniem, że wezwania do chorych i chorych przychodnich, z chorobami niewyma-

gajacemi chirurgicznymi operacji, przyjmuje codziennie od godziny 10 ej do godziny 12 ej rano i od godzinie 3-iej do 5-iej po południu. (2-3) -9577-

Zakład kąpiel hydroferowych D-ra Seelanda- przyjmuje chorych z cierpieniami kobiecemi, skórne- mi, reumatycznymi, niedokrewnością, skrofułami, nie- mocą męską, wszelkiego rodzaju katarami i owrzodze- niami. Chorzy zgłaszać się zechcą do Łazienek Ma- jewskiego przy ulicy Bednarskiej do D-ra Seelanda od godziny 9-tej do 12-tej rano. (2-4) -9458-
Ludwik Skrzyński, Magister Prawa i Admini- stracji, Patron przy Trybunale Cywilnym w Warsza- wie, otworzył kancelarję przy ulicy Święto-Jerskiej, wprost Trybunału, w domu Wnej Łyżkiej Nro 1774 (20 nowy), na dole. Interesantów przyjmuje codzien- nie do 10tej z rana i od 4tej do 7mej po południu. (2-3) -9615-

Nowy zakład dentystyczny pod firmą Alberta Stegemanna, przy ulicy Miodowej wprost Rządu Gu- bernjalnego pod Nr 10 nowym, przeniesiony został na Krakowskie-Przedmieście, naprzeciw Saskiego Placu, pod Nr. 390 (36), i wszelkie obstalunki, czyli wszel- kiego rodzaju wprawianie sztucznych zębów tak w zło- to jako i kauczuk oprawnych, przyjmuje i takowe przy starannem wykończeniu, z zadowoleniem Publiczności (jak niegdyś u ś. p. J. Oppenheima, u którego przez lat 11 przeszło jako główny mechanik pracowałem), po umiarkowanej cenie wykonywać będą.

(5-6) -8912-
Albert Stegemann.
Doktor medycyny Leon Woźniakowski, osiadł stale w Warszawie, mieszka w domu pod Nrem 1244 lit: B. (nowy 2), przy rogu ulic Święto-Krzyżkiej i Ba- gno; udziela pomocy lekarskiej w mieszkaniu swoim każdodziennie do godziny 9tej z rana, a po południu od 3ciej do 5tej. Biednym bezpłatnie. (3-3) -9389-
Jakób Klein, Starszy Felczer, przy rogu ulic Dzikiej i Gesiej N° 2247e, wyjmuję nagniotki w prze- ciągu kilku minut, bez bólu i użycia ostrych narzędzi. Osoby potrzebujące jego pomocy, zechcą się zgłaszać pod powyższy numer, z rana do 8mej, a po południu od godziny 2giej do 5tej. (3-3) -9554-
Józef Kleczkowski, Patron przy Trybunale Cy- wilnym Warszawskim, otworzył kancelarję swoję w Warszawie przy ulicy Śto Jerskiej pod Nrem 20 nowym. (2-6) -9582-

LEKCJE TAŃCA.
Osoby interesowane raczą się zgłosić pod Nr 726, róg Orlej i Leszna, gdzie takowe udzielam. R. Puchalski. (2-6) -9213

STRUN PRAWDZIWYCH WŁOSKICH
tegorocznego fabrykatu, na wszelkie instrumenta różnięte otrzymał transporta z ymu i Neapolu, Skład Nut Muzycznych i Instrumentów Ferdynanda Hösick, przy ulicy Senatorskiej, Nr 496. (5-6) -8880-

C. J. FREUND,
utrzymujący Skład Wyrobów Tabaczných Z FABRYKI „LA FERME,”
podaje do wiadomości publicznej, iż zaopatrzony został w wielki wybór prawdziwych
CYGAR HAWAŃSKICH,
w cenie od rs. 10 i wyżej za sto sztuk, w pakunkach po 10, 25, 50 i 100, które Panom amatorom poleca. Ulica Krakowskie-Przedmieście, w pałacu Hrabiego S. Potockiego, wprost pomnika Księcia Paskiewicza. (4-6) -9104-

Kantor Loterji SAMUELA WAWELBERGA,
przeniesiony został z przed Banku na dawne miejsce przy ulicy Przechodniej pod Nr 951/2 dokąd interessanci po reno- wację losów klasy 4-tej, 117-tej Loterji udać się zechcą. Tamże znajdują się również losy kupne do 4-tej klasy Loterji i tabelki wylosowanych papierów publicznych. -9261-

Dla Amatorów Muzyki. NUTY NOWE

w tygodniowych transportach z zagranicy stale otrzymuje, do wyprobowania i wyboru udziela **Księgarnia i Skład Nut Maurycego Orgelbranda** naprzeciw posągu Kopernika. W księgarni znajduje się **Piano do wyprobowania Nut.** (7-10) - 7977-

NUTY TANIE

w znacznych zapasach posiada i ciągle sprowadza wszelkie nowości muzyczne,

Księgarnia, Skład Nut, Ekspedycja Pism perjo-dycznych, krajowych i zagranicznych, **Maurycego Orgelbranda**, przy ulicy Krakowskie-Przedmieście, naprzeciw Posągu Kopernika. **Katalogi** udziela i pocztą na żądanie wysyła **bezpłatnie, franco.** (21-26) 2324-

Księgarnia Michała Glücksberga

w Warszawie, przy ulicy Krakowskie-Przedmieście, w domu JW-go Krasin-skiego, Nr 7 (411), otrzymała na skład główny, świeżo wyszłe dzieło:

O ZABÓJSTWIE,

ze stanowiska teorii i prawodawstw obowiązujących, przez **Stanisława Boduszynskiego,**

Magistra Prawa i Administracji.

Cena egzemplarza Rs. 1 Kop. 20.

Dzieło to znajduje się we wszystkich księgarniach w War-szawie i na prowincji. (3-3) - 9133 -

Monografia Hemorroidów

Dziełko **Dra André Lebel**, lekarza fakultetu Paryskiego. Do nabycia we wszystkich księgarniach. - Skład Główny w Księgarni Gebethnera i Wolffa.

Taryfą celną Państwa Rosyjskiego pozycją 151, II, Nr 36 i 57 upoważnione do wprowadzenia.

Pigułki Dra Lebel z proszku rośliny Scordium i Pi-gułki Dra Lebel z ekstraktu tejże rośliny przeciw He-morroidom sprzedają się we wszystkich Aptekach Ce-sarstwa. - Skład główny w Warszawie u **A. F. Gallego.** (16-50) - 5943 -

ŁÓŻKA ŻELAZNE

Dla dorosłych:
Nieskładane w cenach: rs. 5 1/2, 6 1/2, 10, 12, 16 1/2 i 21.
Składane " rs. 7, 8, 13 1/2, 15, 16 1/2 i 19 1/2.

Dla dzieci:

Nieskładane po rs. 5 1/2, składane po rs. 6, 7 1/2, 10.

Ceny stale fabryczne.

Kołyski żelazne, Fotele z materacami zamieniające się na Łóżka. Umywalnia z pedałem, ścienne, oraz węgli i drzewa, Maszynki do kawy „Non plus ultra”, i inne, Maszynki do lodów, do rąbania cukru, do za-gotowania wody, do zwiwania szpagatu, Kierzenie do masła, oraz kuchnie Norwesknie do przechowywania potraw gorąco lub zimno; Tace oraz Koszki do chle-ba, Lampy stołowe w wielkim wyborze, Lichтарыze z daszkami, Latarnie do gospodarstwa oraz ręcz-żeczne, Klatki metalowe.

ZABAWKI

VELOCYPEDY DZIECIENNE

WYROBU

FABRYKI

Karola Mintera

W SKŁADZIE

Leopolda Knoll,

ulica Czysta, Nr 638B (6) dom P. Bauerfeinda. (5-6) - 8873 -

Z powodu wyjazdu jest do sprzedania

Mleczarnia

wraz z krowami i wszelkimi utensyljami należącymi do mleczarni, przy zbiegu ulic pryncypalnych. Wiadomość w Re-dakcji „Kurjera Warsz.” (3-3) - 9247 -

SKŁAD Herbaty Kjachtyńskiej PIOTRA ORŁOWA,

w Warszawie, przy ulicy Miodowej, Nr 496.

Z dniem 21. Października r. b., otworzył w Lublinie w tymczasowym lokalu, przy ulicy Bramowej Nr 21, pod dyspo-zycją p. Kamińskiego, Komisowy **Skład Karawanowej Herbaty**, gdzie sprzedaż takowej odbywać się będzie hur-towo i detalicznie, po cenach i na warunkach praktykowa-nych w Składzie Głównym Warszawskim.

Dobór towaru, w jaki zaopatrzyłem ten nowy skład, daje mi prawo spodziewać się dlań przychylnego przyjęcia od Sz. Lubelskiej Publiczności, na względy której zasługiwać bę-dzie moją niustanną dążnością.

Wł. Nowicki, Pełnomocnik firmy. (3-8) - 9320 -

Z ZARĘCZENIEM PRAWDZIWOŚCI.

Dra Med. BORCHARDTA

Mydło ziołowe,

do codziennego umywania; udelikatnia płeć; wypróbowany środek na wszelkie nieczystości skórne, użyć można z wielką korzyścią w kąpielach wszelkiego rodzaju, - w opieczę-towanych oryginalnych paczkach po k. 40.



Prof. Dra LINDES

Roślinna Pomada woskowa,

nadaje połysk i miękkość włosom, jest wypróbowanym środkiem do utrzymywania przedziatu. - W oryginal-nych paczkach po kop: 50.

Dra SUIN DE BOUTEMARD

Pasta do zębów

w 1/4 i 1/2 paczkach po 60 i 30 kop. Najtańszy, najwygodniejszy i najpewniejszy środek do utrzymania zębów i dziąseł, przy-czynia się równocześnie do nadania świe-żości ustom.



Włoskie miodowe mydło,

jako środek do codziennego umywania, łagodnie działający, poleca się nawet da-mom i dzieciom płci najdelikatniejszej. - Paczka orygi-nalna 40 i 20 kop.



Król. Prus. Fizyka obwod.

Dra KOCHA Cukierki Ziołowe

są dla swych obfitych części składowych z najodpowiedniejszych soków ziołowych i roślinnych, uznane jako wypróbowany środek domowy na kataralną chrypkę, drapanie w szyi, zaflegmienie i t.p.

Oryginalne pudełka po 70 i 40 kop.



Dra HARTUNGA

Olejek z kory Chin

z wywaru najlepszej kory Chin i olejków wo-nięjących na zakonserwowanie i upiększenie włosów, (w opieczę-towanych i w szkle ostęplo-wanych flaszczykach) po 80 kop.



Dra Hartunga POMADA ZIOŁOWA

na wznowienie i wzmocnienie porostu włosów, (w opieczę-towanych i w szkle ostęplo-wanych słoikach), po 80 kop.



Wszystkie wyżej przytoczone przedmio-ty, stwierdzone swemi niezrównanymi własno-ściami, sprzedaje

pod zaręczeniem tożsamości,

W Warszawie Skład Papieru **Wł. Mestenhau-ser**, dawniej Karła Wojczyńskiego, ulica Wierzbowa Nr 614B, naprzeciw filarów teatralnych i **A. Chodo-wiecki** dawniej J. Rakoczego, przy placu Teatralnym Nr 17, w domu W-go Brunawy. (12-36) - 5783 -

Gruszki francuskie Poires Ducheses,
Biszkopty francuskie do wina szampańskiego,
Trufle Perygordzkie w puszkach i flakonach,
Sery: Brie, Neuchatel i Rocquefort, Limburski, Hollen-derski prawdziwy, Eidamerzielony, Kreutter i Parmezan świe-żo otrzymane, poleca

Skład Sowińskiego i Szulca

dawniej

E. Koelichen.

Tenże handel otrzymuje regularnie **Winogrona** Badeń-skie kuracyjne. (2-2) - 9644 -

Pośredniczy

w umieszczeniu:

Guwernantek, Guwernerów, Bon i Osób do towarzystwa,
Kamilla Mierkowska.

Ulica Śto-Jerska, Nr 22 nowy. (4-12) - 8963 -

BAZAR

Stowarzyszenia Spożywczego, Merkury

przy ulicy Senatorskiej, Nr 24, obok Resursy Kupieckiej, przyjmuje na sprzedaż w komis: Meble, Ubiory, Porcelanę, Obrazy, Lampy, FUTRA, Biżuterje, Zegary, Lustra, roboty kobiece, Bieliznę i t. p. Też same przedmioty sprzedaje z wolnej ręki. (4-8) - 8998 -

APTEKA przy placu Grzybowskim, wprost ulicy Królewskiej otrzymała świeży transport,

TRANU BIAŁEGO

parą wydzielanego, oraz **Tranu złotego** z Bergen, które sprzedaje w butelkach okapslowanych opatrzonych fir-mą Apteki. **H. Hubert.** (5-6) - 9024 -



BROSZURA do ycząca użycia tego środka, znajduje się w Skła-dach Materiałów Apte-cznych WW-ch Fer. Aug. Galle i Ludwika Spiessa. (8-0) - 7811 -

PRODUKTA FARMACEUTYCZNE

z fabryki

Panów Montreuil Braci et Comp.

w CLICHY la GARENNE pod PARYŻEM

Cukierki Cytwarowe łatwe do zażycia dla dzieci, niezawodny środek przeciw robakom.

Magnezja Angielska Henry's naśladowana, po bar-dzo umiarkowanych cenach.

Płyn zwany Acide Phénique przeciw ukąszeniu owa-dów i gadów jadowitych.

Seidlitz-Powders z etykietami angielskimi, po ce-nach nadzwyczaj niskich.

W Warszawie w składach materiałów aptecznych **Panów Gallego i Spiessa.** (18-25) - 5688 -

NOWY TRANSPORT

WĘGLA KOMINKOWEGO,

Angielskiego, bez odoru, **Kanel-Kohle** zwanego, nadszedł do Składu mego naprzeciwko Banku, przy ulicy Elektoralnej, pod Nr 795.

(6-13) - 8699 - **Stanisław Baumann**

Patentowana FABRYKA GORSETÓW Jana Bernhard.

egzystująca od lat 25-u przy ulicy Miodowej, przeniesioną została od S-go Jana r. z. na ulicę Krakowskie-Przedmieście pod Nr 73 (444), wprost Wystawy Sztuk Pięknych. Wyroby tej to fabryki zna-ne są od lat wielu z dobroci i praktyczności, a zatem poleca się i teraz pamięci łaskawym damom. (3-3) - 9442 -

Jabłka Tyrolskie Rozmarynowe

Prima i Secunda

nadeszły do Kantoru Komisowego

ADOLFA SCHIFF,

ulica Graniczna, Nr 1077a, nowy 10.

(3-3) - 9488 -

Handel Win i Delikatesów

Aleksandra Bocquet,

w Gmachu Teatralnym,

otrzymuje codziennie

Ostrygi Holsztyńskie,

z Flensburga. (14-0) - 8883 -

OSTRYGI

Ostendzkie świeże.

nadeszły do Handlu **Sowiń-skiego i Szulca** dawniej **E. Koelichen**, i odąd takowe re-gularnie nadchodzić będą. (3-3) - 9535 -

Ostrygi Holsztyńskie

codziennie świeże w Handlu

Ant. Stepkowskiego.

(20-0) - 8510 -

DODATEK.

W HANDLU WIN C. PRÓSZYŃSKIEGO

Elektoralna Nr 20, obok Solnej, czerwone szyldy, w osobnych na nowo od-
świeżonych pokojach.

Goście i Zimne Zakąski:

Kolduny litewskie i wszelkie potrawy w każdym czasie, **Flaki** w niedzielę i czwart-
ki, **Sledzie** pocztowe i marynowane, **Losos**, **Kawior**, **Minogi**, **Wedliny**, **Sery** t. d.
Najdoskonalsze wina: Węgierskie, francuskie, Szampańskie i inne, **Porter** angielski
w całych, 1/2 i 1/4 butelkach; **Piwo** angielskie, Drejera, Drezdeńskie po 10 kop. **Wino-**
grona kuracyjne, **Bakalie** świeże, **Herbata** Russka, **Kawa**, **Cukier** i wszelkie towa-
ry kolonialne, po cenach najprzystępniejszych.

W tym Handlu potrawy obiadowe po kop. 7 1/2. (gr. 15). (1-6) - 9654 -

SKŁAD MATERJAŁÓW APTECZNYCH LUDWIKA SPIESSA,

otrzymał następujące przedmioty, i z takowemi poleca się Szanownej
Publicznosci

Krochmal hollenderski, powszechnie używany funt 18 kop.
Berliński kryształ, do prania i blichowania paczka 40 kop.
Proszek do prania, zastępujący w zupełności mydło paczka 25 kop.
Błyszcz do bielizny, nadający takowej nie tylko połysk, lecz zarazem śnieżną bia-
łość paczka 20 kop.
Ultramarina do prania w najlepszym gatunku funt rs. 1 k. 20.
Ultramarina do prania w gorszym gatunku funt 60 kop.
Ultramarina do prania w galkach funt rs. 1.
Farbka do bielizny w kostkach funt rs. 1.
„ „ w laskach najlepsza funt rs. 1 k. 80.
„ „ „ gorsza funt 90 kop.
Indygo karmin najlepsza funt 45 kop.
Nadto otrzymał **Krochmal** angielski ryżowy, używany powszechnie we wszystkich za-
granicznych fabrykach bielizny, odznaczający się niepraktykowaną białością, funt 27 kop.
(1-6) - 9642 -

JAKO OSOBLIWOŚĆ!!!

NAFTĘ AMERYKAŃSKĄ NUMER 1,

szczególnej dobroci, białości i czystości, obecnie otrzymał Skład **W. Dzisiejewskiego**,
przy ulicy Senatorskiej, w pierwszym domu od Bielańskiej, Nr 16 nowy.

Takową poleca Szanownej Publicznosci, garniec po 90 kop. 7 1/2 funta ważyący.
Oraz Naftę krajową po 80 kop. garniec.
Dla biorących 9 garncy, częściowo po 1 garncu, lub razem, odstępuje 1 garniec bezpłat-
nie. (2-3) - 9611 -

W Składzie Lakierów i Farb

J. A. KRAUSSE

przy ulicy Miodowej, Nr 8 (484),
wprost Rządu Gubernialnego,
jak każdorocznie tak i w tym roku
jest do sprzedania

KIT ZIMOWY

w massie, do zalepiania okien dubeltowych,
funt Kop. 3 (Gr. 6),
i takiż Kit w proszku, suchy, z przepisem
w użyciu, funt Kop. 4 (Gr. 8).

Kit olejny do szyb.
Kit olejny kolorowy do podłogi, funt po
Kop. 10.

Sznury z waty, **Opaski** z guttaperchy
do zaopatrzenia szczelnie okien dubel-
towych na zimę. (3-3) - 9530 -

KARTOFLE,

ze świeżego szczerkowatego karczunku, zatem
maczyste i **doskonałego smaku**, do
sprzedania po rs. 3 kop. 50 korzec. Dostawio-
ne będą do Warszawy w workach korcowych,
zapieczętowanych pieczęcią Zarządu Dóbr.
Obstalunki przyjmuje W-ny Schuster, właściciel
Składu Papieru, przy placu Teatralnym.
Po zaplaceniu u W-go Schustra Kartofle, naj-
dalej w ciągu tygodnia dostawioniem podług
danego adresu będą. Obstalunku mniej jak
pięć korcy do jednego domu nieprzyjmuje się.
Wielkość kartofli średnia, lecz są między nie-
mi i duże. (2-3) - 9507 -

RACCAHOUT ARABSKIE

P. Delangrenier
w Paryżu,
przy ulicy Richelieu, 26.

W Warszawie: w Składach Materjałów Apte-
cznych PP. Gallego i Spiessa. w Wilnie:
w Aptece G. Chrościckiego.
(2-16) - 9064 -

PAPIER WLINSKI

Dostać można w Warszawie w Składach ma-
terjałów aptecznych PP. Gallego, Mrozow-
skiego i Ludwika Spiessa. (2-23) - 9059 -

Inspektor Huty Szklanej,

znający fach ten dokładnie, zarazem obezna-
ny z **Buchhalterją**, przepędziwszy kilka lat
dla praktyki za granicą, poszukuje odpowie-
dniego miejsca. Interesanci raczą się zgłosić
do Handlu W. Simon Stecki, przy ulicy Nowy-
Świat, pod Nr 13, po bliższą wiadomość.
(2-3) - 9584 -

GORZELANY

z Zagranicy poszukuje miejsca w jednej z więk-
szych gorzelni. Żądający z nim się porozu-
mieć zechcą adresować przez Walzen do Ro-
snochau w Szlązku Pruskim, na imię Zarzą-
dzającego Gorzelnią Grossa. (2-3) - 9592 -

Potrzebną jest na spłatę
Pożyczka Rs. 2250 i 750,
lub **Rs. 600.**
Bezpieczeństwo tych summ będą mieć na do-
mach nader dobre. Wiadomość pod Nr 15
nowym, ulica Bednarska, mieszkania Nr 1.
(2-3) - 9476 -

Potrzebny jest wykwalifikowany Chemik

do Cnkrowni w Gub. Lubelskiej położonej na
Zgłosić się z odpowiednimi świadectwami do
Kantoru przy ulicy Królewskiej pod Nr 35.
(2-3) - 9581 -

Tekla Kuczborska,

Krakowskie-Przedmieście, Nr 61 nowy,
ma do umieszczenia: Polki posiadające język
ruski, francuski, niemiecki i w wysokim stop-
niu muzykę. Cudzoziemki wszelkiej narodo-
wości z niższym i wyższym wykształceniem.
Tamże jest **Osoba** gruntownie posiadająca
muzykę, może udzielać na godziny w miesiecu,
lub na własnym fortepianie i wykładać ją
w francuskim i niemieckim języku.
(3-3) - 9452 -

Ktoby miał do zbycia Encyklopedję Powszechną,

kompletną,
niechaj raczy zostawić swój adres w Re-
dakcji „Kurjera Warszawskiego,” pod litera-
mi T. A. (1-1) - 9664 -

Osoba młoda,

mająca patent z muzyki, życzy sobie znaleźć
lekcje teje w ruskim domu, za mieszkanie i
stół. Zyczący sobie powiazić wiadomość ra-
czą zostawić swój adres w Redakcji „Kurjera
pod literami M. S. (2-3) - 9620 -

Student Uniwersytetu

Wydziału Fizyko-Matematycznego,
pragnie udzielać **Lekcje** na godziny, lub po-
magać w naukach Uczniom Gimnazjów lub in-
nych Zakładów naukowych, albowież przypo-
sabiad kandydatów do takowych. Interesowa-
ni raczą zostawić swoje adresy w Redakcji
„Kur. Warsz.” pod lit. J. A. K. (1-1) - 9608 -

MIEŚO

po cenach niższych,

w wyborowych gatunkach, w jatkach na **No-**
wym Targu, przy rogu ulic Kruczej i
Wspólnej. — Tamże w jacie Nr 1, odbywa się
sprzedaż rabatowa dla Członków Stowarzy-
szenia **Merkurego**. (2-10) - 9624 -

Pierwszy transport Sliwek Węgierskich

słodkich, otrzymał **Skład Owoców**
Franciszka Wróbel, wprost statuy
Kopernika i sprzedaje takowe pud po rs.
4 kop. 80, pół puda rs. 2 kop. 40, ćwierć
puda rs. 1 k. 20, na funty pojedynczo funt
kop. 12 1/2. (4-6) - 9529 -

Folwarczek

45 dziesiątyn (trzy włokowy miary n. p.), z Do-
mem mieszkalnym i Zabudowaniami gospo-
darskimi, wraz z Inwentarzem i Ruchomo-
ściami gospodarskimi, jakie na gruncie zna-
dują się, przy samej kolei i z przystankiem
w miejscu, w odległości wiorst 46 (6 1/2 mil) od
Warszawy, w położeniu przyjemnem, lasami
okolonem, jest do sprzedania za cenę przy-
stępną. Opis tego Folwarczku jest do prze-
zrzenia w Redakcji „Kurjera.” (1-3) - 9646 -

Żądany jest do nabycia

TARTAK

o dwunastu piłach.

Warunki sprzedaży uprasza się złożyć u Ro-
berta Tauchert, w Warszawie, Nalewki,
Nr 2239. (1-3) - 9660 -

Począwszy od dnia 20 Listopada r. b., ka-
żdo-dziennie (prócz Soboty i Niedzieli) w godzi-
nach południowych sprzedawane będą w **Ku-**
tnie, ze zwiniełego Handlu **Michała Hertz**,
drogą licytacji różnego gatunku

WINA
między któremi znajdują się przeszło sto-letnie.
(1-6) - 9679 -

Korzystny interes.

Z powodu wyjazdu jest do odstąpienia

Szynk Wódek i Piwa,

wraz z Szafami i wszelkimi rekwizytami.
Wiadomość bliższa u Rządcy domu Nr 9
(590) przy ulicy Długiej. (1-1) - 9677 -

Są do sprzedania

Dobra Ziemskie,

rozległości około dziesiątyn 510, (włók 34),
w dobrej glebie, przy kolei żelaznej i szosse.
W szacunku może być przyjęta Summa hypo-
teczna dobrze lokowana, bądź na Dobrach
w Gubernji Warszawskiej położonych, bądź
na domu w Warszawie. Wiadomość u Szwa-
cara Sądu Appellacyjnego, bez pośrednictwa
faktorów. (1-1) - 9655 -

SPRZEDAŻ
TRYKÓW
W mojej zarodowej owczar-
ni w **Simsdorf** pod **Wrocławiem**, za-
częła się od 2-go Listopada. Tamże jest do
sprzedania w każdym czasie **Bydło hollen-**
derskie najlepszego chowu.
F. von Mitschke-Collande.
(10-12) - 9304 -

GUWERNER, z wysoką kwalifikacją
naukową, posiadający gruntownie język fran-
cuski, niemiecki i ruski, wszystkie z konwer-
sacją, poszukuje miejsca w jak najkrótszym
czasie, za pośrednictwem Kamilli Mierkow-
skiej. Ulica Sto-Jerska, Nr 22. — Tamże **Nau-**
czycielki Francuski i Polki, są do umiesz-
czenia. (1-1) - 9650 -

Wino gorące z korzeniami

dostać można w każdej chwili wyłącznie
w **Składzie Win**

HERMANA WINAWER,

wprost Kościoła Ś-go Krzyża, pod N-rem 404.

Znakomity odbył jaki Wino to w przeszłym
roku znalazło u Szan. Publicznosci, skłonił
mnie do przygotowania w wielkim zapasie te-
goż Wina już przyrządzonego w butelkach,
tak, że nie tylko na miejscu, ale i na pro-
wincję wyselanem być może. — **Butelka**
kop. 50, szklanka duża kop. 10.
(5-6) - 9414 -

Jest do
sprzedania,
z ruską
uprzężą,

Para Koni powozowych, rosnących, maści
siwej, oraz **Powóz** lekki dla miasta, w do-
brym stanie. Wiadomość u Stangreta Andrze-
ja, w Gmachu Ratusza, w podwórzu, od ulicy
Daniłowiczowskiej. (1-6) - 9669 -

Garnitur Mebli

jesionowych,

składający się:
z Kanapy, 2-ch Foteli, 6-u Krzesel i Stołu
owalnego, wełnianym adamaszkim krytych,
z pokrowcami, jest do sprzedania za umiarko-
waną cenę, przy ulicy Nowy-Świat, Nr 56
(nowy), u Stolarza. (3-3) - 9551 -

Do wynajęcia każdego czasu, w domu Nr 23
(1261), na Nowym-Świecie,

dwie Stajnie i dwie Wozownie,

na umieszczenie koni, krów, powozów, na
skład mebli, towarów lub innych przedmio-
tów, razem lub pojedynczo. Wiadomość na
miejscu u Właściciela. (3-3) - 9456 -

10 WOZOWNI

murowanych,

na różne Składy towarów, oraz **STAJNIE**,
do wynajęcia każdego czasu, przy ulicy Dłu-
giej, obok Placu Krasiańskiego, w domu Nr 16,
wprost Soboru. Wiadomość tamże u Właści-
ciela domu. (3-6) - 9457 -

W domu pod Nrem 36 (1090e), przy ulicy
Twardej,

zaraz, lub od Nowego Roku,

4 LOKALE,

kompletnie przygotowane do natychmiastowe-
go zajęcia. Są one świeżo w tapety odmalo-
wane, okna i drzwi na nowo przemalowane,
podłogi poszorowane, w szczególności: Jeden
Lokal o 2-ch Pokojach z Kuchnią, za rs. 144.
Trzy Lokale o 1-ym Pokoju z Kuchnią, w ce-
nach: rs. 72, 84 i 96. (1-1) - 9645 -

LOKAL

umeblowany z balkonem, cztery Pokoje, Kuch-
nia z osobnym wejściem, do najęcia w każ-
dym czasie. — **Krzewy Oranżeryjne**, i
Powóz poczwórny oszklony, do sprzedania,
Stajnie do najęcia. Nr 1346B ulica Mazo-
wiecka. (1-3) - 9678 -

Jest zaraz, do odstąpienia

Sklep Korzenny

wraz z **Dystrybucją,**

o dwóch oknach, ze wszystkimi sprzętami
sklepowymi i z zapasem towaru, za bardzo
przystępną cenę. Wiadomość przy ulicy Widok,
Nr 1, (róg Brackiej), w sklepie. (3-3) - 9583 -

Zgubiono

Koźniercz czarny skunksowy

w przejściu z ulicy Jasnej na Królewską.
Zaskawy Znalazca raczy złożyć takowy przy
ulicy Jasnej, w domu W-go Polczyckiego, Nr
nowy, mieszkania Nr 6, za nagrodą.
(3-3) - 9599 -

Zgubioną została

Bransoleta brązowa,

z imitacją ametystów, w przechodzie ulicami
z Nowego Miasta, Długa, Przejazd, Lesznem
i Orlą, w Elektoralną, o godzinie 6-iej rano,
w Niedzielę. Zaskawy Znalazca raczy oddać
do Redakcji „Kurjera Warszawskiego,” za na-
godą Rs. 2, ponieważ to jest pamiątka po
prababce. (2-3) - 9603 -

Dnia 3-go b. m., o godzinie 8-iej wieczorem,
przechodząc z Saskiego Ogrodu, Zabia, Sena-
torską, Placem Teatralnym, do Hotelu Rzym-
skiego, zgubiono

duży Koźniercz sobolowy z ogonami,

Znalazca raczy takowy za wynagrodzeniem
25 rs., zwrócić do mieszkania Nr 19, na 2-m
piętrze, w domu Schoupego, przy ulicy Kró-
lewskiej, Nr 37. (1-3) - 9643 -